Nr. 78 Kraków, Środa 15 marca 1916. Rocznik XXV.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Za granicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru pojedynczego 10h
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 8 rano.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 166.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: ul. Gołębia L. 2. I. p. (Róg ul. Brackiej)
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 910.

Komunikat austryacki.

Urzędowo donoszą dnia 13 marca: **Wiedeń, 14 marca.**

Rosyjski teren wojenny: Na froncie besarabskim i nad Dniestrem odparto rosyjskie ataki. Zresztą żadnych szczególniejszych wydarzeń.

Włoski teren wojenny: Wzmożona działalność włoskiej artyleryi rozciągnęła się na cały front Isonzy. Po południu odparto nieprzyjacielski atak koło Selz.

Południowo-wschodni teren wojenny: Położenie niezmienione.

Zastępca szefa sztabu generalnego, *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Komunikat niemiecki.

Urzędowo donoszą 13 marca: **Berlin, 14 marca.**

Walki artyleryi na froncie francuskim. — Zniszczenie aparatów lotniczych.

Przy korzystnych warunkach atmosferycznych była działalność obustronnej artyleryi na wielkiej części frontu bardzo żywa i z obu stron Mozy aż do Mozeli zaznaczyła się w większej gwałtowności.

Prócz utarczek patroli koło Somme i rozbicia się małego francuskiego ataku w lesie Kapłańskim niema żadnych wydarzeń do doniesienia.

Obok wydatnej działalności wywiadowczej zaatakowali nasi lotnicy skutecznie nieprzyjacielskie urządzenia kolejowe i schroniska, zwłaszcza na linii kolejowej Clermont—Verdun. Zniszczono trzy nieprzyjacielskie aparaty lotnicze, dwa w Szampanii, jeden z obszarze Mozy.

Wschodni i bałkański teren wojenny: Położenie nagół niezmienione.

Naczelne kierownictwo armii.

Trzeźwość trójki petersburskiej.

Niedawno powtarzaliśmy w „Naprzodzie“ wezwanie, które był wydrukował „Dziennik Petrogradzki“ do trzech niedobitków „reprezentacyi“ Królestwa w Dumie, aby „nie wypowiadali słów małych i małodusznych“... W ogólnym chórze głosów i serc polskich niechaj nie zabrzmią one zgrzytliwym dysonansem...

Odezwa ta nicowała i rzekomy realizm polityki kołowej w Dumie, którym, dodamy, szczyciło się Koło, podkreślając swój zmysł praktyczny, jedynie w polityce wartość mający.

Tymczasem zaszły wypadki tej miary, które drobne, a niefortunne zabiegi nad Newą o jakieś reformy nagle przeobraziły w odległą zabawę dziecinną.

„Zupełnie świadomie i celowo ignorowaliście inne dążenia“ — zarzuca wezwanie owym trzem niedobitkom. „Czyż nie zrozumiecie dziś, że pojęcia o tem, co jest realne i bliższe osiągnięcia, mocno się pogmatwały i zachwiały w podstawach“...

Słowem, autor wezwania wytknął owej trójce, że kołowej dawnym torem toczyć politykę Koła, że jej partactwo, obliczone wieczyście na drobny codzienny warsztat w Dumie, ślepe na wyłaniające się wielkie wydarzenia, było tylko partactwem, a nie jakąś polityką realną, ani umiejętną.

„Ignorowało ono inne dążenia“, rozpłaszczało się w pyle drobiazgów i wobec przełomu dziejowego okazało bezradnem, bo znało tylko „układne, aksamitne wyrazy“.

Zatrzymaliśmy się poważnie nad owem wezwaniem w „Dzienniku Petrogradzkim“, ponieważ, może zupełnie, zresztą, mimowolnie, jako kontrast wobec takiego „realizmu“ p. Harusewicza i jego kompanów, kreśli „Dziennik Petrogradzki“ sylwetkę polityczną posła Jaworskiego, przewodniczącego N. K. N.

Ma to być pierwszy wizerunek z całego szeregu pod nagłówkiem: „Politycy galicyjscy“.

Autor tej charakterystyki, dr J. Flach, podkreśla w jej toku chłodną, beznamiętną, rozważną taktykę p. Jaworskiego, jego bliski stosunek z Bobrzyńskim, poczem tak pisze:

„Dzisiaj ten człowiek jest prezesem N. K. N. Że sam się na to stanowisko nie narzucił, to pewna. Inni go na niem postawili. I to jest znaczące. Znaczące dla niego, bo on, dotychczas zawsze czynny, ale nigdy nie ambitny, w wybitnem znaczeniu ma już zapewnione miejsce w dziejach tworzącej się nowej Polski. Ale znaczące i dla N. K. N. Że on Jaworskiego na swego prezesa powołał, to mówi wiele o tej korporacyi. Że Jaworski po wybuchu wojny się nanie zmienił, z trzeźwego nie stał się nagle marzycielem, z realisty nie stał się nagle utopistą, ze spokojnego namiętnym, z poważnego lekkomyślnym, z doświadczonego naiwnym — w to musi uwierzyć każdy, kto go istotnie zna“.

Dla znacznej części czytelników, którym wpadnie do rąk „Dziennik Petrogradzki“, a którzy żyją w Petersburgu, lub rozsiani po Rosyi, może owe akcentowanie realizmu posła Jaworskiego nastręczyć temat do zastanowienia, jakto w Galicyi nie tylko „marzyciele“, i nie tylko „czerwoni“, lecz i ludzie konserwatywnych przekonań, przytem wypraktykowani, jako politycy umiarkowani bardzo, mogli stanąć na wspólnym gruncie.

Wielu z powyższych czytelników, choć uczuwało niesmak do poszczególnych wystąpień różnych Harusewiczów czy Jarońskich, uważało pod wpływem ustawicznego wmawiania większości prasy, eks zaboru rosyjskiego, oddanej kołu dumskiemu, że w polityce muszą się zdarzać i rzeczy odrażające, ale że nagół polityka „reprezentacyi“ polskiej w Dumie jest trafną, gdyż jest roztropną, trzeźwą, realną.

I nauczyli się jakiegoś bałwochwalstwa wobec „polityki trzeźwej“, nie „romantycznej“.

Z sylwetki prezesa N. K. N. będą musieli wyciągnąć wniosek, że istnieją przecież różne trzeźwości: jedna tak zakostniała, że mimo, iż świat dostał się w krąg ognia wojennego — jak automat niezdolną jest niczego w sobie przerobić, druga, do odczucia zmienionego tętna chwili zdolna.

Monopol na „trzeźwość“, który sobie przypisywała „trójka petersburska“ i w przekonaniu różnych politycznych „trzeźwomanów“ może doznać pewnego zachwiania.

Przemysłowa działalność w obrębie armii generała Boehm Ermolliego.

Wiedeń, 14 marca.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Będzie niespodzianką usłyszeć, że technika na wojnie została przez armię w polu nietylko oddaną na usługi interesom prowadzenia wojny, ale także, że stworzono dzieła, jakichby technika pokojowa nie mogła lepiej utworzyć w interesie dobra publicznego.

Dotyczy to instytucyi drugiej armii, która wyparła nieprzyjaciela z całej Galicyi środkowej i wschodniej i przeszedłszy na ziemię nieprzyjacielską przystąpiła do przygotowania się do najbliższych walk zimowych.

Nieprzyjaciel pozostawił za sobą kraj zniszczony i spustoszony, skutkiem tego nie było

możliwem pokrycie koniecznego w kraju wielkiego zapotrzebowania materyałów do budowania fortyfikacyj. Przy tem trzeba było nietylko pokrywać zapotrzebowanie armii. Ludność oczekiwała od naszych wojsk ochrony przed biedą i niedolą.

Główna czynność zmierzała do postarania się w pierwszej linii o najważniejsze materyały budowlane, cegły i deski. Wybrano ruiny jednej z największych fabryk dla rozpoczęcia nowego **przemysłu ceglanego**. Jedna z najbardziej nowożytnych cegielni w kraju już po kilku tygodniach mogła być puszczoną w ruch przy zdolności wyrobienia dziennie około 32.000 cegieł.

Dotychczas dostarczono więcej niż 3 miliony cegieł. Wielka część została spożytkowaną w rowach strzeleckich, resztę użyto na budowę ważnych wojskowo objektów i na odbudowanie zniszczonych domów mieszkalnych. Równocześnie z wyrobem cegieł na budowę przystąpiono do urządzenia fabryki cegieł drążonych i dachówek.

Obok wojskowych cegielni stają w równym rzędzie wojskowe piece do wypalania **wapna** oraz fabryki **betonowych kamieni** budowlanych dla fortyfikacyi. Urządzono przy cegielniach tartaki oraz warsztaty dla ślusarzy, kowali i stelmachów.

Ogółem znajduje się teraz 7 wielkich tartaków w ruchu.

Urządzone najprostszymi środkami koleje polowe ułatwiają dowóz pni drzewnych, a tam, gdzie brakowało szyn żelaznych, pomógł sobie przemysł drzewny sam stwarzając szyny drewniane.

Po tartakach nastąpiły stolarnie; wyrabiają one okna, drzwi itd., celem wyposażenia na zimę schronień żołnierskich i mieszkań. W ślusarniach wyrabia się obicia żelazne itd., oraz dokonuje się reperatur maszyn. W pracowniach wozowniczych naprawia się wozy.

Fabryka **papy dachowej** dostarcza już dzisiaj wagonami papy dachowej. Z nowo otwartych wojskowych **kamieniołomów** i szutrowni dostawiono już setkami szutru na front.

Przy tych niewielu przykładach chodzi tylko o zaznaczenie rozmiarów przemysłu w polu. — Jako robotników, używa się wyłącznie rosyjskich jeńców. Wszystkie te urządzenia mają i będą tworzyły podstawę dla nowo mającego być utworzonego tak ciężko dotkniętego **przemysłu Galicyi wschodniej** i pomocą do przejścia do normalnych stosunków.

Kryzys ministeryalny we Włoszech.

Lugano, 14 marca.

Według „Stampy", kryzys ministeryalny jest **nieunikniony**. Możliwem jest, iż już w chwilach najbliższych nastąpi. Rozstrzygnięcie znajduje się w rękach interwencyonistów. Ich ostateczne odsunięcie się od ministeryum musiałoby doprowadzić do kryzysu, gdyż niepodobna przypuścić, by Salandra oparł się o większość zwolenników Giolittiego. Wobec tego pertraktacye Salandry z Bissolatim, jako mężem zaufania interwencyonistów, mają wielkie znaczenie. Ostatnie konferencye nie doprowadziły do porozumienia, gdyż interwencyoniści kładą nacisk na ścisłe współdziałanie Włoch z czwórsojuszem, a w tym kierunku Salandra nie może zadość uczynić wszystkim wymaganiom.

Śniegi i wylewy na froncie włoskim.

Rzym, 14 marca.

(BK). „Corriere della sera" donosi, że na włoskim froncie śnieg leży **miejscami na 10 metrów** i w wielu punktach baraki żołnierskie otoczył zaporą. Liczne na szczęście we wszystko zaopatrzone stanowiska są niedostępne. Nieustannie spadają **lawiny**, które pogrzebały liczne patrole i żołnierzy, wysłanych na poszukiwanie tych patroli. W Val Concnica zginęło w ten sposób 50 ludzi. Na przełęczy Prevalla przeszkodziły lawiny pracom ratunkowym w zasypanych barakach i stanowiskach. Nad dolną Izonca szeroki zalew.

Kronika wojenna.

Straty francuskie pod Verdun'em. Według doniesień londyńskich, wynoszą straty francuskie pod Verdun'em przeszło 100.000 ludzi. Obecnie wzięli Niemcy pod ogień artyleryjski tylne połączenia.

Administracya bułgarska w Serbii. „B. Lokal-Anzeiger" donosi z Sofii, iż rząd bułgarski podzielił zdobyte w Serbii terytorya na 17 departamentów i 86 powiatów.

Nowe ugrupowanie w Salonikach zostało (według bułgarskich źródeł) zarządzone w tym kierunku, aby Anglicy zajęli pierwszą linię frontu. Ma to na celu ewentualne odtransportowanie wojsk francuskich do ojczyzny w razie potrzeby. Generał Sarrail pono doniósł do Francyi, że tam angielskie wojska nie wytrzymają ofenzywy sprzymierzonych.

Z Grecyi donosi „A Vilag", że Skuludis oznajmił ambasadorom czwórsojuszu decyzyę Grecyi, **odrzucającą żądania koalicyi**: 1) Grecya nie chce oddać kolei macedońskiej w zarząd sojuszników; 2) nie chce pozwolić zastąpić greckie wojska pod Floriną i Kavallą przez inne; 3) próba obsadzenia wyjść z kanału korynckiego zmusiłaby rząd grecki do **kontr-zarządzeń**, któreby mocno zepsuły wzajemny stosunek.

Konferencye ministrów państw północnych w Kopenhadze zostały ukończone. Podczas tych rokowań dano ponownie wyraz życzeniu utrzymania lojalnej **bezstronnej neutralności**.

Kiedy się skończy wojna? (Reuter). Deputacyi irlandzkiej, która pojawiła się w ministerstwie amunicyi, oświadczył Lloyd George między innemi, że radby mieć pewność, że wojna skończy się w lipcu lub w czerwcu, ale nie ma tyle optymizmu, żeby się tego spodziewać.

Znowu ukradli, naturalnie w Rosyi, i tym razem poważniejszą kwotę, bo aż **800.000 rubli**. Przeznaczona była dla moskiewskiego ziemstwa i wysłaną była, jak stwierdził osobiście książę Trubeckoj przez centralę pomocy **dla uchodźców** na rzecz tychże (na ręce wymienionego ziemstwa). Utkwiła gdzieś w instytucyach gubernialnych, gdzie przedsięwzięto już represye. Ale pieniędzy uchodźców niema.

Bunt w Egipcie. „Temps" donosi o zajściu, jakie miało miejsce w Kairze. Według tego doniesienia 800 rezerwistów przez trzy godziny demonstrowało przed pałacem sułtana, rzekomo żądając wypłaty żołdu zaległego. Przyszło przytem do poważnego wypadku, ponieważ 20 angielskich kawalerzystów (rzekomo bez rozkazu) strzelało do tłumu, przyczem **zranionych zostało 8 osób**.

KRONIKA.

Kraków, wtorek 14 marca.

Spis wojskowy. Podaje się do powszechnej wiadomości, że wszystkie biura spisujące osoby, obowiązane do służby w pospolitem ruszeniu urzędować będą także we wtorek dnia 14 marca b. r. w godzinach od 9 do 1 z południa i od 4 do 7 po południu. Natomiast od środy dnia 15 marca b. r. do soboty dnia 18 marca b. r. włącznie, przyjmowane bądą zgłoszenia osób, obowiązanych do służby w pospolitem ruszeniu tylko w siedmiu biurach, znajdujących się w śródmieściu w dz. XXII., a mianowicie: 1) przy ul. św. Jana 28, I. piętro, 2) przy ul. Karmelickiej 7, I. p., 3) przy ul. św. Filipa 18, II. p., 4) przy ul. Pańskiej 5, parter, 5) przy ul. Orzeszkowej 5, I. p., 6) przy ul. Brzozowa 11, I. p., 7) w Podgórzu, Rynek 1, parter, w godzinach od 9 do 1 z południa i od 4 do 7 po południu.

Zgłoszenia osób chorych, nie mogących się stawić osobiście przed komisyą spisową, przyjmować będzie jak dotychczas, za okazaniem świadectwa lekarskiego biuro centralne przy placu WW. Świętych l. 6, I. p. oficyny.

„Złoty wiek rycerstwa" wznowiono w teatrze miejskim w sobotę. Grano u nas tę wesołą komedyę Marlowe'a przed paru laty, i to zwalnia nas od obszerniejszej recenzyi. Wśród artystów na pierwszem miejscu należy wymienić p. Stanisławskiego, który swą werwą sceniczną zapewnił powodzenie sztuki. Niektóre pomysły inscenizacyjne chybione (koniec I. aktu).

Publiczność nasza cierpliwie czeka na obiecywany jej wielki repertuar, i od dłuższego czasu musi się karmić niemal samemi wznowieniami. Niebrak już szemrzących...

Koncert p. Wieniawa-Długoszowskiej, utalentowanej artystki-śpiewaczki, odbył się w niedzielę w „Sokole". W programie były pieśni Moniuszki i Chopina oraz cykl Schumannowski „Frauen-Liebe u. Leben" (do słów Chamisso). — Głos artystki o skali wyrównanej, brzmieniu silnem, barwie bardzo miłej, zrobił wrażenie jak najlepsze. Nie zbrakło też wdzięcznego, ujmującego frazowania. Dalsze studya niewątpliwie doprowadzą do zupełnego wydoskonalenia techniki głosowej i ekspresyi deklamacyjnej. Już dziś p. Długoszowską można zaliczyć do najlepszych pieśniarek polskich. — Pianistka p. Bernadzikowska, która brała udział w koncercie, wykazała dużą, pewną siebie technikę (etudy Chopina). Publiczność przyjmowała obie artystki bardzo serdecznie; kwiecia było mnóstwo.

Wykład o Leonardzie da Vinci wygłosi p. L. Lepszy w sali bibliotecznej muzeum narodowego w środę 16 b. m. Prelegent będzie mówił o znaczeniu pomysłu samolotu Leonarda i oddziałaniu wojny na jego twórczość artystyczną, jako batalisty w nowym stylu. Wykład będzie ilustrowany licznemi przeźroczami.

Liga kobiet N. K. N. we Lwowie ofiarowuje w hołdzie komendantowi Józefowi Piłsudskiemu w dzień jego imienin adres z podpisami mieszkańców Lwowa.

Z Bełza. Nie oszczędziła nas srogość wojny; dwukrotnie przechodziliśmy inwazyę. Około 200 domów zostało spalonych, dużo jest zniszczonych tak, że 6-tysięczna ludność zmuszoną jest gnieździć się w jaskiniach i szopach.

Ewakuacya wysiedleńców polskich z Piotrogrodu. W gazetach piotrogrodzkich czytamy co następuje: „W celu zaopatrzenia ludności Piotrogrodu w przedmioty pierwszej potrzeby przedsięwzięto środki dla przerwania napływu do stolicy i możliwej ewakuacyi wysiedleńców. W ciągu marca część wysiedleńców uda się na wieś — na wiosenne roboty w polu. Za nimi pójdą zapewne i rzemieślnicy".

Polskie organy wychodzące w Piotrogrodzie pytają, czy polskie towarzystwa dla spraw wysiedleńców wiedzą o zamierzonej „dobrowolnej" ewakuacyi wysiedleńców z Piotrogrodu?

Politechnika warszawska przeniesiona do Niżnego Nowogrodu. „D. Warschauer Ztg." pisze: donoszą z Piotrogrodu, rosyjskie ministerstwo handlu i przemysłu zgodziło się, na prośbę rady miejskiej Niżnego Nowogrodu, przenieść politechnikę warszawską na zawsze do tego miasta.

Kurator wileński. Kuratorem wszystkich szkół w Wilnie został zamianowany, wedle „Wil. Zeitung", prof. Fred, dyrektor gimnazyum realnego pod Gdańskiem.

Oblężenie teatru. W Kole, w gub. Kaliskiej, młodzież żydowska urządziła przedstawienie teatralne na cel oświatowy. Chasydzi, uważając teatr za rzecz niemoralną, groźbami zmusili kilku amatorów do zrzeczenia się ról. Przed rozpoczęciem widowiska, — jak pisze „L. Volk." — około 40 chasydów obsadziło wszystkie wejścia. Oblegający bili uzbrojeni w kije. W końcu żandarmi przepędzili oblegających i kilku z nich aresztowali.

Włoski organ socyalistyczny „Avanti" pisze: Zważywszy jak samodzielnie obchodzi się Rosya z autonomią finlandzką, nie można się dziwić, że Polacy odnoszą się z największem niedowierzaniem do poczynionych im obietnic ze strony Rosyi, że doszli do przekonania, że żywotna autonomia pod rosyjskiem zwierzchnictwem jest niemożliwą. Wiele przyczyniły się do tego zapatrywania, gwałty rosyjskie w Galicyi i systematyczne zniszczenie polskich obszarów przez armię rosyjską. Byłoby niebezpiecznem ukrywać przed sprzymierzonymi tę prawdę. Powinni oni wiedzieć o tem, że nawet ostatni zwolennicy ugody polsko-rosyjskiej publicznie manifestują swoje rozczarowanie.

Duńska prasa socyalistyczna. Duńska prasa socyalistyczna posiada obecnie 46 dzienników i jeden tygodnik. Liczba abonentów prasy partyjnej wzrosła znacznie w ubiegłym roku i wynosi obecnie 131.966. Dochody całej prasy partyjnej wynosiły w ubiegłym roku 2.065.103 koron. W prasie partyjnej zajętych było ogółem 1014 osób.

„Ekspedycya karna" w Meksyku. Jak dzienniki waszyngtońskie donoszą, odeszła do Meksyku ekspedycya karna. Trzy pułki konnicy wysłano natychmiast na granicę meksykańską. Sekretarz urzędu wojennego oświadczył, że ekspedycya do Meksyku jest zarządzeniem obronnem.

Wesoły chaos.

Głos z prasy rosyjskiej. — Przewrót w nastrojach rosyjskich. — Zmora nad krajem. — Pijana Rosya. — Stan środków transportowych. — Moralna ruina rosyjskiej duszy i serca. — Niemoc i zwątpienie.

Rosyjski dziennik „Dień“ pisze w numerze z 31 stycznia pod wymienionym tytułem:

Życie rosyjskie zmieniło się do niepoznania. Rok temu w ogólnym nastroju społeczeństwa panował pewien ład, harmonia i spokój. Jeżeli polityczny horyzont nie był pocieszający, to jednak czuć było pewien moralny związek, który jako cement trzymał w jedności mózg i duszę kraju.

Dało się to odczuwać zwłaszcza zeszłego lata, gdy nakształt zbudzonego Wezuwiusza wezbrały uczucia obrazy, gniewu i postępu, przed któremi musieli ustąpić nawet ci, co dotąd sceptycznie przyglądali się rosyjskiej opinii publicznej, starając się jedynie czynić spostrzeżenia w celu określenia rozmiarów jej cierpliwości.

Od zeszłej jesienia nastąpił **radykalny przewrót.** Jakby się coś zapadło wpośrodku naszej krainy. Jak gdyby j a k a ś c i ę ż k a z m o r a z a l e g ł a n a d d u s z ą k r a j u. Ogólny nastrój skierował się nagłym pędem k u n i z i n o m.

Poprzedni entuzyazm pomału zaczął zamierać. Zeszłego lata pod hasłem mobilizacyi przemysłu powstała masa przedsiębiorstw w celu zaspokojenia naglących zapotrzebowań armii, a o działalności komitetów wojskowo-przemysłowych dochodziły nader dodatnie wieści. I tutaj nastąpił przełom. I w tej chwili dochodzą nas nie wieści, ale najkonkretniejsze sprawozdania, dotyczące **przemysłowej bakchanalii**, sprawującej gody z okazyi osiągniętych zysków.

Zeszłego roku byliśmy jako tako t r z e ź w i...

Od jesieni **hulanka i pijaństwo rozszalało w niebyłej dotąd potędze.** Od góry do dołu a l k o h o l zapanował niepodzielnie, jak gdyby udało mu się przerwać sieci z drutu kolczastego, zniszczyć wszelkie zapory i z d o b y ć s o b i e n a n o w o p r a w o b y t u.

Na równi z alkoholem ożywił się **handel przedmiotów zbytku.**

A obraz bezwstydu zbytków i rozpusty tak jest obfity w jaskrawość kolorów i wstrętny zarazem, że pewna grupa deputowanych zamierza wnieść do Dumy projekt prawa w celu ukrócenia zbytnich jaskrawości życia publicznego.

I jakby na spotkanie tej zachłanności życia i użycia, która ogarnęła wszystkie sfery społeczne — runęła cała falanga przedsiębiorców, spekulantów i innych grabieżców i bandytów wielkich i małych dróg, którzy, korzystając z **beznadziejnego stanu środków transportowych** i ogólnej dezorganizacyi, oraz wszechpotęgi łapownictwa i nadużyć, wyśrubowują **ceny** wszelkiego towaru do niebywałych rozmiarów, motywując chyba swój postępek słowami burmistrza Niżniego Nowgorodu, k u p c a Sirotkina:

— **To już Bóg nam taki dobry roczek zesłał.**

Z dniem każdym wszystko drożeje niepomiernie. Jeżeli się wczoraj płaciło za 10 ciastek 60 kop., to dziś już się płaci rubla, jakkolwiek od wybuchu wojny waga ciastek obniżyła się o 50%.

Cena lekarstw podniosła się o 1000% i to tylko dlatego, ponieważ hurtownicy ukryli cały zapas w celu jeszcze większych zysków. H a! Korzystają z przykładu członka Rady państwa hrabiego M u s i n - P u s z k i n a, który **ukrył 300 tysięcy pudów cukru** w składach moskiewskich banków.

Wszechspekulacya korzysta bez przeszkody z konjunktury, utworzonej przez czynowników wszelakich dykasteryj — niedziw przeto, że we wszystkich zakątkach życia narodowego rozbój korzysta ze wszelkich praw i przywilejów.

Największe tryumfy święci w sferach **rządowych dostaw** („podriadow“), gdzie łapownictwo, pożądliwość i fałszerstwo przekroczyły miarę wszelkiego prawdopodobieństwa. Podczas wojny tureckiej 1877 r. synonimem łajdactwa były nazwiska Gregera, Horwitza et comp. Dziś ci pp. Gregery, Horwitze — to i s t n e d z i e c i w porównaniu z pierwszym lepszym dostawcą lub komisyonerem, wyrabiającym niby cudotwórczym aparatem codziennie dziesiątki tysięcy asygnat papierowych dla dobra swojej kieszeni.

Tak, wesoły chaos zapanował teraz wszechwładnie na Rusi. Wśród szelestu banknotów **sprzedaje się ojczyznę**, wysysa ludność, a na kraj opada jakaś moralna zgnilizna... i procenty zysków rosną..., a w ślad za tem: wesoła knajpa, szampan, lejący się obficiej, niżli w czas pokoju, kosztowne futra, brylanty, wojskowo-przemysłowe komitety, dostawy, spekulacya wagonowa, handel sumieniem, ojczyzną... słowem, wesoły chaos: **moralna ruiny rosyjskiej duszy i serca** i zewsząd pełzające **gady rozczarowania i pesymizmu.**

Oto obraz, który się rzuca w oczy i który mieć powinni przed sobą w przeddzień otwarcia Dumy nasi deputowani. Niestety, mogą oni jeno spoglądać na to z uczuciem n i e m o c y i z w ą t p i e n i a.

Nawet zawsze optymistyczna „Nowoje Wremia“ musiała to przyznać, pisząc:

„Wszyscyśmy wyczerpani, **braknie już sił... powoli zamieramy.** Chęć do pracy dla dobra publicznego zagasła. Moralne motywy wojny ustąpiły wobec materyalnych. Dopóki te ostatnie funkcyonują, z wojną, jakoś to się godzą, ale co będzie dalej?

Oszołomione ogólnym pędem i żądzą zbogacenia się nawet najbardziej kulturalne sfery społeczeństwa zapomniały o obowiązkach publicznych. Zaprawdę tym wszystkim, którzy się starali zdławić ducha wspólnej pracy narodowej i prawdziwego patryotyzmu można powinszować rzetelnego tryumfu. Dokonali swego! Dowiemy się niebawem, kosztem jakich ofiar dokonali zwycięstwa w imię czarnej idei“.

Tymczasem jednak chaos wesoły nie pozwala myśleć o tem.

N i e c h ż y j e „w e s o ł e d z i ś“! N i e m y ś l m y o j u t r z e!

SANITARYUSZ.

Pamięci czwartaka-sanitaryusza Rachwała, poległego pod Jastkowem.

Wśród kul się krzątał, opatrywał
rannych, w szpitalnej niby sali;
gdy granatami nazbyt siali,
to padał w owies; znów się zrywał...

I biegał, skąd tylko doszły jęki:
— sanitaryusza!... gdzie skrwawioną
zobaczył masę szarą... (pono
kleryk)... wysoki, brzydki, cienki...

Powracał właśnie od rannego...
a kule biły wówczas wściekle —
dym, świsty, ryki, niby w piekle...
gdy nagle jęki go dobiegą...

Na ziemi leżał Czwartak młody,
śmiertelnie ranny... rył po ziemi
palcami, usty zbielałemi
jęczał cichutko: — wody... wody...

Ukląknął przy nim... bandaż rychło
rozwinął... schylił się... gdy nagle
zachwiał się, by na wietrze żagle...
serca pod żądłem kul mu ścichło...

I tak zastygli... rzeźba, zda się,
cudowna, by z pod mistrza dłuta,
stalowym wojny młotem kuta —
cisi, w piekielnym dział hałasie...

Na ziemi żołnierz, krwawy w dłoni
karabin dzierży zaciśnięty...
trzymając bandaż rozwinięty,
drugi się nad nim, martwy, kłoni...

Józef Relidzyński.

Legiony w oficyalnej prasie dwuprzymierza.

„Köln. Zeitung“ (organ ministerstwa spraw zewnętrznych) w numerze 201 z 25 lutego b. r., odpowiadając na wywody Sazonowa w sprawie polskiej, umieszcza w swej odpowiedzi osobny ustęp poświęcony Legionom p. t. „Von den polnischen Legionären“. Przytoczymy stamtąd następujące zdania: „Wobec widocznego dążenia naszych wrogów ku pozyskaniu duszy narodu polskiego przez obleśne obietnice, jak świadczą objawy zaniepokojenia w prasie francuskiej i obelżywa mowa rosyjskiego ministra spraw zagranicznych o niemieckiej pracy kulturalnej w Polsce kongresowej, wszystkie wiadomości o polskich Legionach, walczących w związku z armią austryacką, **nabierają dla nas szczególnego znaczenia.** Jaki duch panuje wśród tych młodzieńców i mów, którzy okazują się godnymi wojennej sławy swego narodu, świadczą rozkazy dzienne...“ Przytoczywszy dwa rozkazy, redakcya wspomina też o pogrzebie porucznika Legionów Bronisława Mansperla i wyciąga stąd wniosek, „że wspólna walka o jaśniejszą przyszłość ojczyzny, uwolnionej na wszystkie czasy od panowania rosyjskiego, jest w stanie pogodzić narodowościowe i wyznaniowe przeciwieństwa między Polakami i żydami, które tam wielokrotnie na jaw występują...“

„Nordd. Allgemeine Zeitung“ (organ kanclerza) w numerze 57 z 27 lutego b. r. również w polemice z wywodami Sazonowa (w drugim już artykule) pisze: „...Dopiero w miarę, gdy Polska wraz z wtargnięciem armii austro-węgierskich, niemieckich i przez utworzenie polskich Legionów, coraz bardziej także w swych narodowych uczuciach wymykała się z państwa rosyjskiego, z a c z ę ł a w z r a s t a ć m i ł o ś ć n a r o d u r o s y j s k i e g o k u P o l a k o m...“ Po obszernej krytyce polityki rosyjskiej wobec Polaków, zaznaczono stanowisko mocarstw centralnych, od których Polacy mogą „otrzymać nie puste słowa, a namacalne widoki **spełnienia swych narodowych życzeń...“**

„W. Allg. Zeitung“ (półurzędowy organ austro-węg. ministerstwa spraw zewn.) w tej samej sprawie pisze: „...Gdy nawet pominiemy już wszelką historyczną i psychologiczną logikę, **postaje i działa czyn polskich Legionów** i daje dowód, że Petersburg nie ma już żadnego moralnego, ni rzeczowego prawa zajmowania się troskami o Polskę...“

h. k.

Czem się karmi lud w Rosyi?

Atak na forty Berlina. — Austrya składa broń. — Cesarz niemiecki uciekł.

Z pism szwedzkich z datą 11 grudnia wyczytać można niesłychane wprost brednie, jakiemi karmi rząd rosyjski naród.

Oto dziennik „Svenska Dagebladet“ podaje raporty wojenne, jakie się pojawiły w pismach, wychodzących w głębi Rosyi.

Dziennik, wychodzący w gubernii kazańskiej, zamieścił pod datą 15 p a ź d z i e r n i k a następujący komunikat:

„N a s z a s ł a w n a a r m i a p o s u w a s i ę w d a l s z y m c i ą g u z w y c i ę s k o p r z e z N i e m c y. Prowincye niemieckie: Prusy Wschodnie, Prusy Zachodnie, Księstwo Poznańskie tudzież Śląsk znajdują się zupełnie w naszem posiadaniu, a jego cesarska mość nakazał obecnie generalny **atak na ostatnie forty, osłaniające Berlin.** Armia angielska z d o b y ł a Essen, wobec czego Niemcy utracili swą wielką fabrykę armat, własność Kruppa. Z armii austryackiej nie pozostało już prawie śladu, a rząd wiedeński poprosił o pokój“.

Pismo „Sokół“, wychodzące w mieście Atatyr, w gubernii symbirskiej doniosło:

„Wojna zbliża się ku końcowi i to szybciej, aniżeli ktokolwiek zdołał przewidzieć. **Austro-Węgry złożyły broń**, a Turcya nie jest już w stanie stawiać nadal oporu“...

„Faktu powołania przez cara więcej ludzi pod broń nie należy mylnie sobie tłumaczyć. Ludzie ci są j e d y n i e p o t r z e b n i d o p e ł n i e n i a s ł u ż b y p o l i c y j n e j w o l b r z y m i c h t e r y t o r y a c h, zdobytych przez nas w Niemczech, Austro-Węgrzech i w Turcyi“.

„Serbia nie będzie potrzebowała żadnej pomocy. Kilka niemieckich i austryackich pułków,

które zdołały przekroczyć Dunaj, zostały **szybko wyparte z granic Serbii.** Według oficyalnych raportów petrogradzkich nasi żołnierze wzięli w pierwszych 14 miesiącach wojny **ponad 4,000.000 Niemców, Austryaków, Węgrów i Turków** do niewoli".

Wychodzące w Petrowsku, gubernia saratowska, „Wiedomosti" ogłosiły, iż Austro-Węgry zdały się na łaskę i niełaskę Rosyi, że **cesarz niemiecki uciekł wraz z całą swą rodziną do Szwecyi,** że marszałek Hindenburg został zabity jeszcze w sierpniu, tudzież, iż niemieccy socyaliści, proklamowawszy rzeczpospolitą, rozpoczęli układy pokojowe z aliantami".

Z różnych stron.

Ks. biskup Bandurski u legionistów. Donoszą z Wiednia: Na zaproszenie komendanta stacyi zbornej legionistów w Wiedniu, por. dra Malisza, przybył w sobotę 11 marca ks. biskup Bandurski dla zwiedzenia koszar stacyi tej. W sali jadalnej zebrała się załoga stacyi z oddziałem ozdrowieńców. Ks. biskup Bandurski w odpowiedzi podniósł z uznaniem rygor, objawiający się w sposobie prowadzenia stacyi i zagrzewał do kształcenia dalszego cnoty posłuchu, który jest dźwignią Legionów, tej najistotniejszej emanacyi narodu, wobec wojny wielkiej.

Z Kołomyi. Sześćdziesiąt wagonów mąki rumuńskiej otrzymała świeżo Kołomyja. Miasto nasze jest niejako ekspozyturą cłową i główną stacyą dla przewozu zboża z Rumunii.

O mizeryi opałowej pisaliśmy już kilkakrotnie. Obecnie przybywa nam nowe utrapienie. Zarząd lasów skarbowych w Mołodiatynie ogłasza za pośrednictwem tut. magistratu, że jeżeli kto nie wywiezie do dni siedmiu drzewa kupionego w rewirze lasowym powyższego zarządu, to przepada ono na rzecz skarbu. Łatwo wydać taki kategoryczny nakaz, ale trudniej go wykonać, gdyż łatwiej dziś o śmierć, niż o zaprzęg konny.

„Odnowienie Austryi" — pod tym tytułem poseł tow. Renner wydał obszerną nową pracę, której znany historyk Charmatz poświęca w „W. Journal" entuzyastyczny artykuł.

Aprowizacya Wiednia. „N. W. Journal" pisze o ostatnich staraniach rządu, mających na celu usunięcie braku chleba, ziemniaków i kawy w Wiedniu. W niektórych okręgach wiedeńskich zabrakło w ostatnim czasie chleba, dzięki jednak zarządzeniom ministerstw, namiestnictwa i magistratu wiedeńskiego, brak ten został usunięty. Ministerstwo spraw wewnętrznych poczyniło wszelkie starania, aby zaradzić wzrastającemu ciągle brakowi ziemniaków w Wiedniu. Zawarło ono umowy z namiestnictwami w Pradze i Bernie w sprawie sprowadzenia z Czech i Moraw znaczniejszych zapasów ziemniaków do Wiednia.

Ministerstwo zwróciło się również do węgierskiego ministerstwa rolnictwa, aby z Węgier, w których istnieje zakaz wywozu ziemniaków, dopuszczono do Wiednia większe transporty ziemniaków. Życzeniu temu częściowo stało się zadość. Zwrócono się także do naczelnej komendy armii i do namiestnictwa galicyjskiego o zapewnienie Wiedniowi większych ilości **ziemniaków z Królestwa Polskiego i z Galicyi.** W Królestwie Polskiem zakupiono już ziemniaki i zorganizowano wojskowo ich transport do Wiednia.

W Galicyi Towarzystwo „Miles" za pośrednictwem centrali handlowej galicyjskiego namiestnictwa poczyniło zakupy ziemniaków, które oddano już do dyspozycyi ministerstwu.

Z powodu zmniejszenia się dowozu, rozmaitych spekulacyi i wielkich zakupów z obawy braku, od dłuższego już czasu panuje brak kawy. Jak wiadomo, rząd posiada wielkie zapasy kawy. Kwestya równomiernego rozdziału tych zapasów stanowi obecnie przedmiot narad rządowych. Ceny kawy nie mogą być zniżone, ponieważ ewentualność przywozu zmniejszyłaby się jeszcze więcej. Wiedeń otrzyma w najkrótszym czasie wielkie zapasy kawy.

Stumilionowa pożyczka m. Wiednia. Przed paru dniami odbyło się posiedzenie wiedeńskiej Rady miejskiej, na którem uchwalono nową, stumilionową pożyczkę miasta Wiednia. Zaciągnięcie tej nowej wielkiej pożyczki uzasadniał w dłuższem przemówieniu burmistrz Wiednia Weisskirchner, który oświadczył, iż pieniądze uzyskane z tej nowej pożyczki obrócone będą przedewszystkiem na polepszenie bruków w mieście, które znajdują się w opłakanym stanie, na walkę z gruźlicą i t. d.

Imieniem socyalistów przemawiał tow. Emmerling, który oświadczył, iż socyaliści będą głosować **za** nową pożyczką. Żądał on jednak, aby pieniądze, uzyskane z tej pożyczki, obrócone były przedewszystkiem na walkę z bezrobociem po ukończeniu wojny, kiedy to z rowów strzeleckich powróci do kraju tysiące mężczyzn, którzy nie będą mogli znaleźć na razie pracy.

Na terenie Serbii, obsadzonym przez wojska austryacko-węgierskie otwarte zostały dla ruchu prywatnego c. i k. etapowe urzędy pocztowe: Arangjelovac, Belgrad, Grn, Milanovac, Kragujevac, Obrenovac, Palanka, Sabac i Valjevo.

Uniwersytet Ludowy w Warszawie. Uniwersytet Ludowy w Warszawie, który już od dłuższego czasu rozwija wszechstronną i owocną działalność, wydał obecnie program wykładów na II. półrocze 1915/16 roku. Program wyszczególnia następujących sześć wydziałów: I. Wydział matematyczno-przyrodniczy, przy którym jest także półroczny kurs dla rzemieślników i robotników fabrycznych (wieczorny). II. Wydział historyczny, III. Wydział społeczny. IV. Wydział filologiczno-literacki. V. Wydział filozoficzny. VI. Wydział artystyczny. Na wydziale społecznym ekonomię społeczną, wstęp do wiedzy społecznej i socyologię wykłada znany Krakowianom prelegent socyalny Zygmunt Heryng.

Józef Sanojca, gorliwy pracownik stronnictwa ludowego, redaktor „Przyjaciela ludu", jako ogniomistrz artyleryi fortecznej w Przemyślu, dostał się do niewoli rosyjskiej. Obecnie zdrów, przebywa w gubernii saratowskiej, w Atkarsku, pracując jako jeniec wojenny przy telefonach Ziemskiej Uprawy.

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Redaktor odpowiedzialny: **Franciszek Kubanek.** Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).